Cena 10 groszy

Nr. 94 Należytość pocztową opłacono gotówką

Lwów, sobota 25 kwietnia 1925.

Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski:
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 495.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER

1 Maja - święto robotnicze!

Najwyższa Rada gospodarcza.

Skład Rady wedle projektu rządowego.

WARSZAWA, 23 4. (T. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady gospodarczej premjer Grabski przedłożył projekt ustawy o tymczasowej najwyższej rady gospodarczej. Instytucja ta miałaby prawo opinjowania o projektach gospodarczych i finansowych wnoszonych przez Sejm lub rząd.

Współdziałałaby z rządem w zawieraniu traktatów handl. i przedstawiałaby wnioski z dziedziny gospodarczej.

Rada ma wedle projektu liczyć 100 członków, wybieranych na 2 lata. — Rolnictwo miałoby w radzie 16 przedstawicieli, przemysł 18, handel 6, transport 5, kredyt, giełdy, ubezpieczenia itp. 8, kapitał nieruchomy miejski 1, rękodzieło 2, PRACA NAJEMNA 28, konsumenci 8, wolne zawody 4, nauka 4.

Przedstawiciele rolników, zażądali w dyskusji, powiększenia liczby swych mandatów.

Tow. pos. Żuławski przypomina konieczność utworzenia Izby Pracy, którąby odzwierciedlała interesy robotnicze. Na projekt premiera godzi się pod warunkiem powiększenia liczby mandatów robotniczych do stanu odpowiedniego układowi sił społecznych.

—:::—

Podpisanie umowy polsko-czeskiej.

WARSZAWA, 23. kwietnia. (tel. wł.). Dziś o godzinie 10.45 w pałacu rady ministrów, ministrowie spraw zewnętrznych Polski i Czechosłowacji, w obecności wicepremj. Thugutta i min. Kiedronia, oraz delegatów prasy, podpisali umowy polsko-czeskie: handlową, arbitrażową i likwidacyjną.

WARSZAWA, 23. kwietnia. (tel. wł.). Min. Benesz odjechał dziś o godz. 11.40 do Pragi.

Opinja zagranicy o wizycie Benesza

WIEDEŃ, 23. kwietnia. (Pat.). „N. W. Abendblatt" donosi z Paryża: We francuskich kołach politycznych śledzą z wielką uwagą konferencje Dr. Benesza w Warszawie. Ze szczególnem zadowoleniem widzą w Paryżu, że Polska i Czechosłowacja gotowe są odrzucić stare nieporozumienia i zasiąść do wspólnych narad. Oświadczają tutaj, że wobec trudności, które nastręczają się przy definitywnem uregulowaniu gwarancji między Niemcami a aljantami jest zbliżenie Polski i Czechosłowacji nader pożądane i korzystne; jakkolwiek ta kwestja z wizytą Dra Benesza nie stoi w bezpośrednim związku, to jednak mimo to oświadczają, że przystąpienie Polski do Małej Ententy doprowadzi do ściślejszej przyjaźni między Polską a Czechosłowacją i będzie oznaczało wzmocnienie Małej Ententy jakoteż wszystkich mocarstw, które dbają o utrzymanie pokoju i traktatów na zachodzie i wschodzie Europy środkowej.

Senat debatuje nad konkordatem.

WARSZAWA, 23 4. (Pat.) 92 posiedzenie Senatu z 23 bm. Izba przystąpiła do rozprawy nad konkordatem.

Sen. Woźnicki (Wyzw.) oświadczył, iż wobec wyraźnego przepisu naszej Konstytucji, nie jest obecnie pora zastanawiać się nad tem, czy lepiej byłoby wprowadzić rozdział Kościoła od państwa, czy też zawrzeć konkordat. Jeżeli w przyszłości przystąpi się do zmiany Konstytucji, to wówczas będzie czas do zastanowienia się nad tą kwestją.

Sen. Salej oświadcza wyraźnie, że przeciwko niektórym postanowieniom tego konkordatu stronnictwo jego będzie usposabiało opinję publiczną na drodze, która mu prawnie przysługuje. Jeżeli opinja publiczna nabierze przekonania, że konkordat ten należy zmienić, jeżeli przyszły Sejm będzie się tego domagał, to w granicach Konstytucji można zażądać rewizji konkordatu. Z kolei mówca wskazuje, że w konkordacie są rzeczy niezgodne z interesem państwa, np. w interesie państwa leżałoby zabranie bez odszkodowania pewnych dóbr, będących w posiadaniu Kościoła; poza tem konkordat stwarza przywilej dla duchownych, zwalniając ich od obowiązków służby duchowej, a nierówność obywateli wobec prawa jest niezgodna z Konstytucją. Wreszcie mówca oświadcza imieniem stronnictwa, iż uważa ten konkordat za akt niekonstytucyjny i będzie głosować przeciw niemu.

Tow. sen. Kopciński (PPS) podnosi, że uznaje potrzeby religijne i praktyki i że nie miałby wobec Kościoła nic do powiedzenia, gdyby nie kolosalny wpływ polityczny, jaki posiada Rzym, który dąży do zawładnięcia wszelkiemi dziedzinami życia w państwie. Art. 14 konkordatu daje możność ingerencji kleru w życie państwa, dając wpływ na szkoły. Przymus nauki religji w szkole i związane z tem wymagane praktyki religijne działają w pewnych wypadkach niemoralnie na uczniów; artykuł ten jest punktem centrowym, dla którego PPS. głosować będzie przeciwko konkordatowi. Na wypadek zaś odrzucenia tego wniosku stawia rezolucję interpretacyjną.

Sen. Koskowski (ZLN) i Thullie opowiedzieli się za konkordatem.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy sen. Nowodworskiego ustawę o konkordacie przyjęto, jak również przyjęto szereg rezolucji.

Następne posiedzenie dnia 29 bm. g. 4 pop.

Komisja sejmowa o gospodarce na kolejach.

WARSZAWA, 23. kwietnia. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej szereg posłów wystosował do obecnego na posiedzeniu ministra kolei Tyszki interpelacje. Między innymi poseł Zagajewski interpelował ministra w sprawie drugiej katastrofy pod Rogowem, zaś poseł Tabaczyński zapytywał jakie zarządzenia zostały wydane w tej mierze. Z udzielonych przez ministra wyjaśnień wynika, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości (?) że w tym wypadku ma się do czynienia ze złą wolą, ze zamachem. Z dalszymi szczegółami prowadzonego w tej sprawie śledztwa minister podzieli się z komisją na jednem z najbliższych posiedzeń.

Następnie komisja przystąpiła do wniosku poselskiego we formie projektu ustawy zniesienia rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o wyodrębnienie kolei w samodzielne przedsiębiorstwo. Komisja przyjęła postanowienie zawieszające moc rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wyodrębnienia kolei, a nadto uchwaliła rezolucję, na podstawie której Sejm ma wyłonić specjalną komisję celem opracowania nowego rozporządzenia w tej sprawie. Wreszcie przystąpiono do projektu ustawy o Kasach chorych na kolei, a w szczególności do projektu rządowego, regulującego kwestję leczenia nieetatowych pracowników kolei.

Referent ks. Paczkowski (Ch. D.) postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem. Nad tem rozwinęła się dyskusja, w czasie której przedstawiciel ministerstwa kolei w dłuższych wywodach uzasadniał stanowisko rządu w tej sprawie. — Dyskusji nie ukończono.

—:::—

Sowiety zaprzeczają

MOSKWA, 23 4. (Pat.) „Unit Press" donosi: W rozmowie z korespondentem zaprzeczył Cziczerin zarzutowi, jakoby istniał związek z zamachem w Sofji, a rządem sowieckim. Rząd rosyjski stoi zupełnie zdala od tego zamachu.

—:::—

Odezwa Majowa Z. N. M. S.

Od Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej otrzymujemy poniższą odezwę majową:

AKADEMICY!

Zaludnią się w dzień pierwszomajowy ulice miast. Z suteren i poddaszy, z fabrycznych hal i głębi kopalń wyjdzie w słońce proletarjusz polski. Pieśń walki będzie miał na ustach. Krzyk buntu wydrze mu się z piersi. Tęsknotą żarzyć się będzie jego serce.

W jednym zwartym z nim szeregu pójdzie akademik - socjalista. Ten sam podchwyci śpiew, jednakim rozebrzmi wołaniem. Jeden sztandar czerwony nas oloczy.

O WIECZNY POKÓJ, O LUDÓW SERDECZNE ZBRATANIE WOŁAĆ BĘDZIEMY! Niechże wojenne rzezie będą jedynie historji groźnem memento: by z ogniem nie igrano. O szanowanie praw człowieka pracy i obywatela podniesiemy głos! Niechże ta Polska, wolna, niepodległa da wolność, równość, sprawiedliwość wszystkim jej ziem mieszkańcom. Niech wreszcie zniknie moc brutalnej pięści i gnębienie myśli wolnej! Ludzkiego bytu dla ludzi twórczej pracy żądać będziemy. Niech zapanuje dla pracy należny szacunek! Niech zginie złotego cielca pogański kult!

Żądamy pracy dla chcących pracować. By nie konał z nędzy bezrobotny, by się nie wieszał po ustępach z głodu i rozpaczy polski akademik. Wezwiemy do walki z mgłą ciemnoty. Niechaj nastąpi pobratanie ludu z wiedzy tajnikami, niech rozjaśni ich dusze wieczyste piękno sztuki!

AKADEMICY! Wzywamy Was, porzućcie w dzień pierwszomajowy Waszą codzienną pracę. Rozejrzyjcie się wkoło, spójrzcie w oczy złu i nędzy dnia powszechnego. Rozważcie, co zobaczycie — w umyśle i sercu swem — a ufni jesteśmy, że znajdziecie się wśród nas, że schwycicie w dzień 1. Maja spracowaną dłoń robotniczą i razem wołać będziecie o lepsze jutro, o Socjalizm!

KOM. WYK. ZW. NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJAL.

Warszawa, Kraków, Lwów — 1. maja.

—:::—

Polityka paszportowa klęską dla zdrojownictwa polskiego.

Jak jest gdzieindziej. — Skandaliczna robota.

Znakomity lekarz, jeden z najwybitniejszych balneologów polskich, który od lat wielu za czasów zaborców jak i w niepodległej Polsce niestrudzone czynił zabiegi nad podniesieniem uzdrowisk polskich wyraził w rozmowie ze mną pogląd, że

POLITYKA PASZPORTOWA BĘDZIE WIELKĄ KLĘSKĄ DLA UZDROWISK POLSKICH.

W zdrojowiskach polskich może w najlepszym razie znaleźć pomieszczenie 50 tysięcy osób, a potrzebuje leczenia około 150 tysięcy. Gdzie ta pozostała reszta ma szukać ratunku? Tę korzystną dla siebie konjunkturę wyzyskują już dziś w sposób więc nieuczciwy właściciele pensjonatów w zdrojowiskach. Rząd zapowiada wprawdzie walkę z drożyzną w miejscowościach leczniczych, ale będzie to walka bez żadnego skutku, albowiem już dzisiaj właściciele pensjonatów czynią umowy z gośćmi, oczywiście na warunkach, które nie dojdą do publicznej wiadomości w interesie obustronnym. Tak jak to bywało w czasie wojny, kiedy uprzywilejowani za drogie pieniądze otrzymywali białą mąkę, gdy ogół jadał chleb z trocinami. Nabywca białej mąki nie zdradzał swego dostawcy. Tak będzie i dziś. Ci co będą dobrze płacili, zajmą co najlepsze mieszkania, ludzie chorzy a biedni nie będą mogli i marzyć o ratunku. Wskutek wielkiego popytu wzrosną ceny nie tylko w pensjonatach ale wzrosną ceny wszystkich artykułów żywnościowych w najbliższym promieniu miejscowości zdrojowych. Takie jest naturalne następstwo wielkiego popytu przy małej podaży. Nie ulega też wątpliwości że

WPŁYNIE TO NA OGÓLNĄ DROŻYZNĘ W KRAJU W SPOSÓB BARDZO DOTKLIWY.

Drożyzna paszportowa będzie miała jeszcze inny, nad wyraz ujemny skutek. Mianowicie właściciele zdrojowisk nie obawiając się konkurencji zagranicznej nie będą czynili żadnych starań dla postawienia ich na poziomie europejskim.

Jest możliwość otwarcia około stu zdrojowisk, ale na to trzeba olbrzymich wkładów i dużo dobrej woli. Gdy zdrojowiska te zaczną spełniać swe zadanie ludzie nie będą uciekać z kraju, choćby nawet paszporty zostały całkiem zniesione. W dzisiejszym stanie rzeczy stwarza się nadmiar pożądających mieszkań a temsamem wielki chaos.

— — — — — — —

A teraz przyjrzyjmy się jak jest gdzieindziej.

Zasięgnęliśmy informacji u źródła i dowiadujemy się rzeczy, które nam wstyd przynoszą.

I tak mała biedna Austrja wydaje swoim obywatelom paszporty na okres dwuletni za opłatą 2 szylingów, to jest około 2 złotych. Obywatel austrjacki zamieszkały w Polsce chcąc wyjechać zagranicę otrzymuje w konsulacie austrjackim paszport ze wszystkiemi formalnościami kosztem niecałych 10 złotych...

W Czechosłowacji kosztuje paszport z ważnością dwuletnią 5 koron czeskich, to jest około półtora złotego! Konsulaty czechosłowackie wydają swoim obywatelom zamieszkałym w Polsce paszporty za opłatą 20 koron czeskich....

W Jugosławji kosztuje paszport na okres dwuletni około 2 złote, w Anglii na 5 lat 2 szylingi, w Belgji, zniszczonej, stratowanej Belgji 15 franków, to jest około 4 złote.

Wszystkie wymienione państwa prócz Anglji mają wiele trudności gospodarczych i finansowych, jednakowoż nie próbują się ratować drogą zamykania szwych obywateli w obrębie własnych granic. Taka polityka jest niecelowa i wywołuje tylko zrozumiałe rozgoryczenie wśród obywateli.

— — — — — —

Premier Grabski „zalecił“ urzędnikom nie wyjeżdżać za granicę. Gdy któryś okolicznościami zmuszony czyni starania o paszport ulgowy w Izbie skarbowej mówią mu, że jeżeli ma ponad 300 zł. pensji jest już tak bogaty, że za paszport musi zapłacić.

— — — — — —

Pewna młoda dziewczyna ciężko jest chora, jedynym dla niej ratunkiem, który może wrócić jej zdrowie jest Karlsbad. Rodzice oboje pracujący, ściągają się ze wszystkiego, aby ratować życie dziecka. Ba! Ale paszport! Chodzą od Annasza do Kajfasza, dniami i tygodniami całemi i nie mogą paszportu wydostać.

A pan Grabski mówił, że paszporty ulgowe będzie każdy potrzebujący dostawał bez trudności.

Właśnie widzimy.

Chodzą pogłoski, że największe trudności robią lekarze, mający oceniać stan zdrowia chorych, ale chodzą jeszcze gorsze pogłoski, że.. za pieniądze wszystko można.

Przykład Rosji działa.

Paszporty nie podrożeją.

WARSZAWA, 23 4. (AW.) Na skutek uporczywych pogłosek o ponownem podwyższeniu opłat paszportowych do wysokości 750 zł., min. skarbu komunikuje, iż obecna opłata za paszporty w wysokości 250 zł. nie będzie podwyższona.

Jak pułkownik Ganczarski urzędował w Lublinie?

Z Warszawy donoszą nam na temat pierwszych wystąpień p. Ganczarskiego w Lublinie.

Pułkownik Ganczarski, b. prokurator sądu wojskowego w Lublinie rozpoczął swoje funkcje urzędowe od wydania polecenia podoficerom, by usuwali i spalali portrety komendanta Piłsudskiego, znajdujące się dotychczas w salach sądowych.

Podoficerowie jednak nie wykonali tego niepoczytalnego rozkazu i portrety Marszałka ukryli.

Płk. Ganczarski zorjentował się szybko w stosunkach lubelskich i postanowił pracować równocześnie dla „dobra“ armji i na własny pożytek. W tym celu przystąpił do tak zw. „Zrzeszenia pracy“, ugrupowania endeckiego zainicjowanego przez Hallera. „Zrzeszenie pracy“ zajmuje się dostawami wojskowemi, a chociaż założone jest przez endeków, korzystają z niego w milej zgodzie różni sprycjarze tak wyznania katolickiego jak i mojżeszowego. Płk. Ganczarski był doradcą prawnym tego „patrjotycznego“ stowarzyszenia i dorobił się w tej „zbożnej“ pracy ładnej fortuny. „Zrzeszenie pracy“ pracowało tak gorliwie dla dobra ojczyzny i armji, że ministerstwo spraw wojskowych poleciło umieścić to stowarzyszenie na liście złych dostawców dla armji.

Dobrze charakteryzuje też pułkownika Ganczarskiego urządzenie przez niego akademji na cześć generała Hallera, na której wygłosił patetyczną mowę ku czci swego patrona, przypominając swoje „bohaterskie“ czyny, jako b. hallerczyk, chociaż — nigdy w armji Hallera nie służył.

Przemówienie Ganczarskiego wywołało powszechne oburzenie nawet w kołach zwolenników Hallera. — Zatrute muszą być studnie naszego życia moralnego, jeśli za cenę schlebiania endecji można tak długo i bezkarnie działać na szkodę państwa i armji. Samo zresztą, powierzanie tak wysokich stanowisk ludziom podobnego typu smutne też nasuwa refleksje.

Wzrost strejku rolnego.

WARSZAWA, 23 4. (AW.) Strejk rolny poczyna znowu przybierać na rozmiarach. W woj. lubelskim zastrejkowali ponownie robotnicy w 17 folwarkach. Sytuacja w woj. warszawskiem i białostockiem bez zmiany. Kluby senackie ZLN. i Chadecji wniosły wczoraj interpelację w sprawie strejku, żądając wytłumaczenia biernej roli rządu w tej sprawie.

Jak donosi „Robotnik“ strejk rolny na Śląsku Ciesz. został zlikwidowany umową, na podstawie, której robotnicy uzyskali podwyżkę dotychczasowych płac.

Druga katastrofa kol pod Rogowem.

WARSZAWA. 23 4. (AW.) Ostatnio nadeszły wiadomości, że druga katastrofa kolejowa pod Rogowem pociągnęła za sobą również ofiary w ludziach. Mianowicie 16 osób zostało rannych, w tem 2 kolejarzy. Przyczyna katastrofy dotychczas niewyjaśniona. Przypuszczalnie spowodowały ją nadgnite progi kolejowe.

Przeciw wojowniczym oświadczeniom.

WARSZAWA, 23 4. (AW.) PPS. wniosła do Seimu interpelację w sprawie oświadczenia min. gen. Sikorskiego w „Matin“. Interpelanci zapytują czy premier i min. zagran. biorą na siebie odpowiedzialność za oświadczenie min. gen. Sikorskiego, który wywołuje za granicą wrażenie jakoby Polska wszystkie swe siły poświęcała rozbudowie militaryzmu.

Aresztowanie studentów bulg. w Berlinie.

BERLIN, 23 4. Aresztowano tu 35 studentów i studentek bułgarskich jako podejrzanych o utrzymywanie kontraktu ze sprawcami zamachu w Sofji. Policja twierdzi, że aresztowani należą do rewolucyjnego klubu komunistycznego.

Zajścia listopadowe w Krakowie

przed sądem wojskowym.

Na ławie oskarżonych gen. Czikiel i 3 dowódcy oddz. asystencyjnych.

KRAKÓW, 20. kwietnia.

W sądzie wojskowym w Krakowie, odbywa się rozprawa o zajścia listopadowe.

Akt oskarżenia obwinia generała Czikla, o to, że a) w ostatniej chwili zmienił dowódcę bataljonu asystencyjnego, b) że nie udzielił władzom politycznym tak silnej pomocy wojskowej, by dawała ona rękojmię, że zadanie jej zostanie spełnione, t. j. nastąpi przywrócenie porządku i bezpieczeństwa, a honor oręża nie zostanie narażony na szwank, c) w dniu 6. listopada wbrew przepisom instrukcji, wiedząc na podstawie doniesień telefonicznych, że na ul. Dunajewskiego 16 p. piechoty został rozbrojony, że wysłany celem rozproszenia tłumów 2-gi szwadron 8 p. ułanów został rozbity, że broń i amunicja przeszły w ręce tłumu, wysłał gen. Czikiel przeciw uzbrojonym tłumom jeszcze 3 szwadrony 8 p. ułanów, mimo, że posiadał do dyspozycji kilka baonów piechoty i samochody pancerne, które mogły skuteczniej przywrócić porządek ze względu na nieodpowiedni teren dla działania konnicy; d) akt oskarżenia obwinia gen. Czikla ponadto, że po użyciu broni przez wojsko, które zostało rozbrojone, po ofiarach w ludziach i koniach, po utracie blisko 500 karabinów, karabinu maszynowego, oraz samochodu pancernego i t. d., zamiast doprowadzić do rozpędzenia tłumu i przywrócenia porządku publicznego, odebrania broni i amunicji i uwolnić więzionych, t. j. osiągnięcia właściwego celu interwencji wojska, obwiniony poddał się w zupełności wbrew przepisowi instrukcji asystencyjnej dyspozycjom władz administracyjnych i wstrzymał interwencję wojska. Czynami tymi dopuścił się gen. Czikiel występku naruszenia obowiązków służbowych z § 141 ustawy kodeksu karnego wojskowego, podlegającego karze 141 ustawy II. kkw.

Oskarżony kap. Mieczysław Obiedziński, por. Tadeusz Skarski i Wacław Nowakowski obwinieni są o to, że a) mimo pouczenia dnia 5. listopada 1923 o przepisach instrukcji asystencyjnej i otrzymaniu rozkazu pouczenia o nich swych oddziałów, rozkazu tego nie wykonali, co pociągnęło za sobą wielką szkodę gdyż wojsko 4 i 6 kompanji znalazłszy się w dniu 6. listopada nie wiedziało jak zachować się wobec agresywności tłumu, narażając się przez to na rozbrojenie przez tłum; b) dalszy punkt oskarżenia obciąża kap. Obiedzińskiego, że jako dowódca połowy baonu 16 pp., zaś por. Skarski i Nowakowski jako dowódcy 4 i 6 kompanji występujących w charakterze oddziałów asystencyjnych na ul. Dunajewskiego, z obawy przed osobistem niebezpieczeństwem postąpili wbrew przepisom a wiedząc, że reprezentant władzy politycznej pod żadnym warunkiem nie posiada prawa dysponowania oddziałami wojskowymi, nie zażądali od przedstawicieli władz administracyjnych, ani od dowództwa okręgu warownego ustalenia celu i zadań swojego oddziału, lecz udali się do dyspozycji urzędników policyjnych i pełnili zadanie służby policyjnej; b) obwinieni słysząc obelgi i pogróżki tłumu pod adresem policji i wojska, widząc, że niektóre jednostki wygrażają się rewolwerami i kijami, a nawet obrzucają wojsko i policję kamieniami nie wydali żadnego rozkazu, któryby zmusił tłum do ustąpienia; c) dopuściwszy do siebie i oddziałów tłum, zachowali się biernie wobec obdarzania żołnierzy papierosami i t. p. i wobec usiłowań tłumu, zmierzających do skłonienia szeregowych do niesubordynacji; d) po przerwaniu kordonu policyjnego obwinieni nie wydali żadnych zarządzeń celem przywrócenia porządku publicznego; e) i widząc, że tłum po przerwaniu kordonu zamierza podjąć walkę z policją nie wydali jako przedstawiciele siły zbrojnej państwa żadnych rozkazów, lecz zezwolili na zdjęcie bagnetów, a chroniąc się przed strzałami kładli się wraz z oddziałami dwukrotnie na ziemię, z czego skorzystał tłum, rozbrajając obu oficerów obu kompanji, poczem nie podjąwszy żadnej akcji rzucili się do ucieczki, wzywając do niej szeregowych.

Kap. Obiedziński oskarżony jest nadto o to, że z obawy przed osobistem niebezpieczeństwem ku zgorszeniu swych podwładnych zabiegał o sympatję tłumu, zezwalając na dwukrotne podniesienie go w górę i zapewniając, że strzelać nie będzie.

Przez powyższe naruszenie obowiązków służbowych wyrządzona została szkoda, tłum bowiem zdobytych na oskarżonych oficerach i szeregowcach 16 pp. karabinów i rewolwerów użył do walki przeciw 8 p. ułanów, samochodom pancernym i policji, spowodował śmierć oficerów i szeregowych oraz straty w materjale.

Nadto kap. Obiedziński oskarżony jest o niesubordynację wobec swego przełożonego, której dopuścił się w czasie podróży swej do Krakowa, będąc w stanie nietrzeźwym.

Major Wacław Biernacki oskarżony o to, że doradzał asystencyjnemu bataljonowi, aby odmaszerował z plant, by nie występował przeciw tłumowi, który oburzony jest jedynie na policję a nie na wojsko. Czynami tymi dopuścił się Mieczysław Obiedziński zbrodni przeciw obowiązkowi subordynacji wojskowej, występku naruszenia obowiązków służbowych przy spełnianiu szczególnych czynności służbowych, tchórzostwa. Major Biernacki oskarżony jest nadto o nakłanianie do występku naruszenia obowiązków służbowych przy spełnianiu szczególnych czynności.

Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy wypierają się wszelkiej winy, trybunał zarządził tajność rozprawy na wniosek prokuratora. Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków, wobec czego potrwa ona dłuższy czas.

Przemysłowcy śląscy okradli Polskę na 16 milj. złotych.

Stwierdza to w sprawozdaniu minister skarbu.

W sprawie nadużyć podatkowych przemysłowców śląskich w odpowiedzi na interpelację wniesioną do sejmu, udzielił minister skarbu wyjaśnienia, w piśmie do marszałka sejmu.

Wyjaśnienie to potwierdza, że przemysłowcy śląscy popełniali niesłychane nadużycia i gdyby im nie było, a skarb państwa byłby tracił rok rocznie po kilkanaście miljonów złotych.

Z odpowiedzi ministra wyjmujemy najważniejszą część:

W końcu czerwca 1921 r. rozpoczęła się pierwsza rewizja ksiąg handlowych spółki z ogr. odp. Caesar Wilhelm w Katowicach. Ministerstwo skarbu, powiadomione o wynikach rewizji, wskazujących na poważne nadużycia wydelegowało do Katowic komisję, złożoną z 6 urzędników ministerstwa skarbu i warszawskiej Izby skarbowej, celem przeprowadzenia rewizji księgowości spółki akcyjnej Hohenlohe w Wełnowcu. Wyniki tej rewizji skłoniły ministerstwo skarbu do powołania specjalnej komisji rewizyjnej, złożonej z 5 urzędników, która w dniu 10. września r. z wyjechała na czas dłuższy do Katowic.

Komisja ta od 15. września do 5. grudnia 1924 r. przeprowadziła rewizję ksiąg w następujących przedsiębiorstwach:

1) Spółka akc. zjedn. hut Królewskiej i Laury, a) kopalni węgli Laura, b) kopalni węgli Richterschächte, c) Dubieńsko, d) hrabina Laura, e) rudy i kamieniołomów, f) w hucie Laury, g) w hucie Królewskiej, h) w hucie Zgody, i) w zarządzie warsztatów, j) w centralnej księgowości, dostarczonej tymczasowo przez zarząd (w Berlinie); 2) Spółce z ogr. odpow. Żelazo-Hurt; 3) Spółce akc. Giesce; 4) Wschodnio- górn. zakładach przemysłowych hr. Ballerstrema; 5) Spółce akc. Donnersmarck; 6) Spółce akc. Huta Pokoju; 7) Sp. akc. Bismarckshütte.

Na podstawie rewizji ksiąg handlowych dokonanej przez specjalną komisję rewizyjną, sporządzono 17 protokołów, wskazujących

NA POWAŻNE USZCZUPLENIA W ZEZNANIACH DOCHODOWYCH.

Uszczuplenia te były dokonywane przez:

1) Sztuczne sporządzanie zwaloryzowanych bilansów frankowych.

2) Pomniejszenie sum, osiąganych ze sprzedaży produktów, dochodzące w poszczególnych wypadkach do 33 proc. faktycznej ich wysokości.

3) Odpisywanie kosztów nowych nakładów na ciężar kosztów produkcji.

4) Znaczne obniżenie wartości remanentów (pozostałości).

5) Znaczne obniżanie należności w walutach obcych, przy jednoczesnem niepomiernem podwyższaniu zobowiązań w tych walutach.

6) Stałe udzielanie znacznych deprecjonujących się kredytów zarządów instytucji znajdujących się poza granicami Rzplitej lub też specjalnie stworzonym biurom komisowej sprzedaży.

We wszystkich przypadkach, wskazujących na złą wolę odpowiedzialnych osób, wdrożono dochodzenia karne, celem wymiaru kar, opartych na wielokrotności uszczuplonego podatku, uzależnionej od stopnia winy płatników.

Niezależnie od powyższego min. skarbu zarządziło, aby miejscowe organa skarbowe przeprowadzały stałe rewizje ksiąg handlowych, składające o wynikach rewizji perjodyczne sprawozdania.

Dotychczas wydział skarbowy wojewódz. twa śląskiego wydał cztery orzeczenia karne z art. 97 ustawy o państw. podatku dochodowym na ogólną sumę 44,048.213 zł.; sumę zatajonych przez towarzystwa dochodów władze skarbowe obliczyły na 83,815.661 złotych określając uszczuplenie podatku na 15,700.430 złotych.

Polska pasierbem zachodniej Europy.

Znamienny głos pisma angielskiego.

Z powodu ostatniej nagonki na Polskę, — dziennik nowojorski „The New York Evening Post", pisze:

„Nie wiele mówiąc, zażąda się od Polaków oddania korytarza gdańskiego i części Górnego Śląska, która obecnie należy do Polski. Od Francji zażąda się, aby złożyła Polsce na czoło pocałunek pożegnalny, chociaż oba państwa są w sojuszu od roku 1918 i żeby podała rękę Niemcom.

Polska ma stracić swego sprzymierzeńca i drogę do morza wraz z kopalniami G. Śląska.

Pomysł mógł się zrobić w Berlinie, ale wyjągł się w Londynie. Żadna światowa stolica nie zaznaczyła się tak zdumiewającą bezczelnością.

Skoro ktoś coś poświęcić musi, a Polska jest uważana za pasierba Zachodniej Europy, Anglicy powiadają: Dlaczego nie Polska?

W tych okolicznościach Polska będzie szczęśliwa, jeśli uniknie nowego rozbioru teraz, gdy mocarstwa tak ją osaczyły".

„New York Evening Post" całkiem słusznie zaznacza, że zdumiewającą bezczelnością jest takie traktowanie państwa samodzielnego i niezależnego, jakiem jest Polska.

Nowiny z dnia.

Lwów 24 kwietnia

KONSULAT DUŃSKI WE LWOWIE (na województwo lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie) urzęduje przy ul. Nowy Świat l. 11, w godzinach 10—12 przedpołudniem. — Inżynier K. O. Jurasz, konsul.

DJABLIK DRUKARSKI. We wczorajszym fejletonie o jubileuszu red. Michała Rollego zakradł się w 13 wierszu w drugiej szpalcie przykry błąd. Czytelnik łatwo się dorozumie, że miało być „Sztuki, honoru i pracy“ — a nie jak fałszywie podano: „Sztuki, humoru i pracy“.

ZJAZD INWALIDÓW CIEMNYCH WE LWOWIE. Jedyny w swoim rodzaju zjazd odbędzie się w naszem mieście w niedzielę, 26. kwietnia br., w salach „Ogniska Oficerskiego“. Przybędą nań inwalidzi ciemni z Małopolski, oraz delegacje z Warszawy, Wilna, Górnego Śląska i Bydgoszczy, aby w obecności licznych reprezentacji władz centralnych i lokalnych, oraz przyjaciół ociemniałego żołnierza obradować nad poprawą bytu ociemniałych żołnierzy inwalidów, co jest celem i treścią pracy inicjatorów zjazdu: Małopolskiego Związku Ociemniałego Żołnierza „Spójnia“, Lwów, ul. Kleparowska 27.

Zjazd ten niezawodnie zainteresuje szerokie warstwy naszego społeczeństwa zawsze tak życzliwego i czułego na dolę naszych ociemniałych bohaterów. — Bliższe szczegóły o tem podamy w swoim czasie naszym czytelnikom.

UROCZYSTA MSZA (Missa H-moll) J. S. Bacha, najwspanialsze dzieło literatury muzycznej wykonane zostanie we Lwowie staraniem Pol. Towarzystwa Muzycznego w niedzielę, 26. bm. Gigantyczne arcydzieło, którego trzykrotne wykonanie w zeszłym roku potężne wywarło wrażenie, wystawione zostanie obecnie w nowej obsadzie. Zespół obejmujący chóry mieszane i wielką orkiestrę, oraz organy, złożony jest z przeszło 200 osób. Na wykonawcę partji tenorowej pozyskano słynnego śpiewaka wiedeńskiej opery państwowej Hermana Gallosa. Inne partje solowe powierzono pp. E. Wawnikiewicz-Tatarczuchowej (sopran), Albinie Hofmoklównej (alt) i Józefowi Wolskiemu (bas). Dyrygује Mieczysław Sołtys. Dochód z koncertu przeznaczony na cele dobroczynne.

NIE WSZYSTKO ZŁOTO CO SIĘ ŚWIECI. Jakób Einsländig, zam. przy ul. Janowskiej l. 113 miał krowę, którą chciał nabyć niejaki Bernard Klein, zam. przy ul. Kuszewicza. Einslaendig nie chciał jednak za byle jaką zapłatę pozbyć się swej krasuli, zażądał bowiem za nią dolarów i brzęczącego złota.

Ostatecznie i na tych warunkach przyszło do zgody, albowiem Klein wręczył E. 15 dolarów i łańcuszek złoty.

Okazało się następnie, że nie wszystko złoto co się świeci, gdyż łańcuszek ten był tylko pozłacany (double). Poszkodowany oskarżył wobec tego Kleina o oszustwo w policji, która zakwestjonowała pomysłowego handlarza bydła.

NAGŁY ZGON. Michał Grefner, ślusarz kolejowy, zam. przy ul. Gródeckiej l. 127, zmarł nagle w ub. wtorek. Lekarz miejski dr. Doliński polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej, celem ustalenia powodu zgonu.

ZNACZNA KRADZIEŻ KIESZONKOWA W GMACHU POCZTOWYM. Kazimiera Poźniak, zam. w Wojtkowie, pow. dobromilskiego, doniosła policji, iż w gmachu poczty głównej jakiś kieszonkowiec skradł jej z torebki tysiąc złotych w banknotach po 100 zł.

POŻAR LASU. W Podciemnem, pow. lwowskiego, onegdaj w południe powstał pożar w lesie Alfreda Potockiego. Robotnicy zatrudnieni w lesie w przeciągu trzech godzin zlokalizowali ogień. Spaliło się 70 morgów młodego drzewostanu, zasadzonego przed 5 i 12-tu latami. Pożar prawdopodobnie powstał wskutek nieostrożności.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Petronela Aczkiewiczówna doznała przy pracy w browarze obcięcia palca u prawej ręki.

Kazimiera Janczuk, służąca w hotelu Krakowskim, zjawiła się w Pogotowiu rat. z raną tłuczoną na głowie.

Piotr Mundziuk i Markus Kurz zgłosili się również w celu zaopatrzenia z ranami na rękach.

Józef Schwieger i Kiwe Hass zostali dotkliwie pokąsani przez psy. Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

PODPALENIE ZAGRODY W JAWOROWIE. Onegdaj o północy krwawa łuna zaalarmowała mieszkańców wspomnianego miasta. Okazało się, że ogień powstał w zagrodzie Jerzego Kałaminiarskiego, gdzie zaczął płonąć dach stajni. Pomimo akcji ratunkowej ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Pastwą płomieni padł dom, stodoła i szopa. Szkoda wynosi około 5 tys. złotych.

W śledztwie policyjnem ustalono, iż ogień powstał wskutek podpalenia. Zbrodni tej dokonał tamtejszy mieszkaniec Zacharjasz Czop, żywiący nienawiść do Kałaminiarskiego. Czopa aresztowano i odstawiono do sądu.

Z ULICZNYCH AWANTUR. Władysław Dziuga w stanie podchmielonym zaatakował jakiegoś przechodnia na pl. Strzeleckim i postanowił podziurawić mu nożem skórę. Ujrzał to posterunkowy Józef Kasprzyk i usiłował ubezwładnić pijanego. Ten jednak stawił opór i zranił policjanta w rękę, oraz ugryzł w palce drugiego posterunkowego Wład. Węgrzyna, który pospieszył z pomocą koledze. Ostatecznie wspólnemi siłami zdołano Dziugę odstawić do aresztu, poczem posterunkowi udali się do Pogotowia rat., gdzie ich zaopatrzono.

Aleksander Ruszkiewicz, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 17 upił się, pobił Jana Stawarskiego i podarł na nim kamizelkę. Ruszkiewicza osadzono również w areszcie.

Antonina Dickel, zawieruszywszy sobie alkoholem makówkę, wywołała awanturę i zbiegowisko w ul. Gródeckiej. Umieszczono ją również w apartamentach policyjnych.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Samuela Birnbacha aresztowano za pokątną sprzedaż materji.

Jojnę Scherera, rodem z Wołynia, aresztowano za włóczęgostwo.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W ostatnim czasie złodzieje urządzili ofenzywę na magazyny sklepowe.

Przedostatniej nocy włamywacze wyjęli drzwi od strony podwórza w realności przy ul. Hetmańskiej 24 i tą drogą dostali się do składu obuwia N. Schmetterlinga. Tu skradli znaczną ilość bucików różnego rodzaju. Wysokości szkody nie zdołano na razie ustalić.

Tej samej nocy włamali się nieznani sprawcy przez okno od ogrodu do magazynu spółki kanalizacyjnej Siegel i Schyld przy ul. św. Marcina l. 65 i skradli 400 kg. owsu.

Stefana Mazurkiewicza przytrzymano w chwili, gdy usiłował włamać się do piwnicy Romana Kotoszyńskiego w jednej realności przy pl. Strzeleckim.

Oszalał z miłości.

17-letnia, urodziwa mieszkanka Chrzanowa Helena Liszkówna wyszła 20 bm. w południe na przechadzkę Hze swem adoratorem Mąsiorskim. Na drodze spotkał ich od półtora roku zakochany w L. ślusarz Strzemecki. — Nadchodzących przywitał on słowami: „mam cię“ i strzelił do Mąsiorskiego. Ten upadł na ziemię i udał zabitego. Wówczas szaleniec strzelił dwukrotnie do Liszkówny, kładąc ją trupem, a następnie sam się zastrzelił.

Przy mordercy znaleziono list wyjaśniający powód dlaczego popełnił morderstwo, oraz życzenie, by go wspólnie pogrzebano z ukochaną.

Z muzyki.

JACQUES THIBAND SKRZYPEK (21/4 1925)

Po długiej przerwie odwiedził nas znakomity francuski skrzypek Jacques Thibaud. Jeszcze do dziś pamiętam koncert H-moll Saint Saëns-a, grany przez niego w 1913 r. w sali filharmonji, która grzmiała od entuzjastycznych oklasków. Thibaud — to osobistość stojąca pod względem karjery najbliżej Ysaye-a. Tak było przed wojną światową. Dzisiejszy koncert wzbudził wspomnienia przeszłości, kiedy byliśmy młodszymi i my i Thibaud...

Koncert rozpoczął się sonatą Francka A-dur op. 20. Trzy pierwsze części tego utworu nie zdołały rozgrzać publiczności, ponieważ zbyt wolne tempo wpływało niekorzystnie na temperament i życie, tkwiące w tej kompozycji. Dopiero kanon w ostatniej części został odegrany prześlicznie, z lekkością i elegancją właściwą francuskiej szkole. Podobnie też została wykonana kadencja z sonaty Corellego „La Folia“, wybijając się na czoło całego utworu. Po utworach Bacha (Sarabanda, Chaconne) nastąpił szereg drobnych kompozycyj, z których największy sukces osiągnęły: Sarabanda (Mouret-Dandelot) i Tempo di Minuetto (Pugnani — Kreisler). Koncertant miał duże powodzenie, a odwdzięczając się za gorące przyjęcie, zagrał kilka naddatków. Współdział w koncercie miał Dr. Edward Steinberger, który odbywa dłuższe tournée z tym artystą.

Władysław Gołębiowski.

Kraków masowo wysprzedaje swe dzieła sztuki.

Jak donoszą pisma krakowskie, mnóstwo dzieł sztuki wywożą z Krakowa zamiejscowi antykwarze, gdyż wiele osób wysprzedaje cenne zabytki i pamiątki za pół darmo. Istnieje wprawdzie zakaz wywozu dzieł sztuki z kraju, ale to tylko na papierze, gdyż np. na arcydzieła przemysłu artystycznego, które ostatniemi czasy wywieziono z Polski, pozwolenie wywozu antykwarz uzyskał.

Krakowskie Muzeum Narodowe, nie mając do dyspozycji odpowiednich funduszów, traci najlepszą okazję nabycia pamiątek narodowych i arcydzieł sztuki.

Pisma krakowskie apelują do prezydjum Krakowa, by przeznaczyło pewną sumę na zakup dzieł muzealnych, aby uchronić je przed wywozem.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU ZABAWOWEGO w sprawie urządzenia zabawy towarzyskiej dnia 1. maja odbędzie się dnia 27. bm. w poniedziałek, o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Uprasza się tow. Marję i Muszkę Drobutową, Stanisława i Elżbietę Kiwawiczów, Michała i Michalinę Kisielów, Segala, Silbera i Smulikowską o bezwarunkowe przybycie.

* SZKOŁA PARTYJNA W BORYSŁAWIU. W niedzielę, 26. kwietnia, o godz. 10-tej rano odbędzie się odczyt Dr. L. Grosfelda na temat: „Ustawodastwo przyszłości“.

* ODSŁONIĘCIE SZTANDARU W BORYSŁAWIU. Organizacja kobiet (dzielnica Bania) urządza w niedzielę, 26. bm. wręczenie sztandaru Radzie Rob. PPS. W uroczystości wezmą udział delegaci związków i organizacji.

—:::—

Komunikaty

× WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO TOW. „DZIECI NA WIEŚ“, odbędzie się w sobotę, dnia 25. kwietnia br. o godz. 6 wieczorem w małej sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Uzupełniający wybór Wydziału 5) Wybór Komisji Rewizyjnej. 6) Wnioski i interpelacje. — Uprasza się o niezawodne i punktualne przybycie.

Wład. Prubulski, dyrektor. Bol. Lewicki, prezes.

× NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE członków Związku Strzeleckiego obwód Lwów odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, dnia 26. kwietnia b. r. punktualnie o godz. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Zielonej 7, z ogłoszonym już poprzednio porządkiem obrad.

J. Rzepecki, sekr. K. Żelaszkiewicz, za prez.

—:::—

Z bagna wielkomiejskiego.

Rozprawa przeciw Wiktorji Stachurskiej, oskarżonej o stręczenie do nierządu i utrzymywanie domu rozpusty przy ul. L. Sapiehy L. 59, odbędzie się w najbliższy poniedziałek przed południem przed sędzią drem Jasińskim.

St. przebywa w aresztach sądu Sekcji III i grozi jej ewentualna kara do 3 miesięcy więzienia. O obrońcę jej ubiegało się wielu adwokatów. Wobec tego sędzia J. polecił wpisywać się im na listę. Ostatecznie obronę St. objął dr. Roller.

Podczas wstępnego przesłuchania zeznała ona, że liczy lat 53, jest wdową po urz. podatkowym, utrzymuje się z pensji wdowiej i z szycia. Do winy się nie przyznała, z wyjątkiem 4 wypadków, kiedy zmuszona była rzekomo swe pokoje odstąpić do użytku komisarzom policji, na schadzki z kobietami. Urządzali oni, oskarżonej, także ekscesy, że oblewała się ona rumieńcem wstydu. Między nimi byli nadkom. pol. Behmetiuk, kom. Madej i inni. Pierwszy z wymienionych spowodował właśnie aresztowanie Stachurskiej za kuplerstwo.

Wobec tego zachodzi podejrzenie, że Stachurska obciążyła ich swemi zeznaniami z zemsty.

Syn oskarżonej Edward zeznał, że nie widział w domu matki owych urzędników policyjnych. Wobec niejasności zeznań obwinionej sędzia powiadomił ją, że dodatkowo będzie odpowiadać za oszczerstwo.

Stachurska zachowywała się podczas przesłuchania tak niewłaściwie, że sędzia zagroził jej ukaraniem dyscyplinarnem.

Doniesienie policyjne złożone w sądzie podaje liczne nazwiska kobiet i mężczyzn, którzy urządzali schadzki w mieszkaniu Stachurskiej. Są również zaprotokołowane zeznania trzech znanych we Lwowie mężatek, które często tam zachodziły w celach zarobku. Zeznają one, że oskarżona odnajmowała swe pokoje w celach wiadomych.

W poniedziałek będą przesłuchani świadkowie. Między innymi wezwano na tę rozprawę jako świadków: Julję Nowicką, Marję Rzęsową, Wandę Gorzejowską, Józefę Gromadzińską, Helenę Tepper, Danutę Orzelską, oraz lokatorów tej realności Przystarza i Sakowskiego.

Rozprawa poniedziałkowa będzie prawdopodobnie tajną.

—:::—

Z sali sądowej.

O zbrodnię rabunku.

Oskarżony uwolniony, ale obrońca zasądzony na grzywnę 100 zł.

Wczoraj przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem r. Sochy odbyła się rozprawa przeciw Michałowi Buchaczkowi, subjektowi cukierniczemu, oskarżonemu o rabunek. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w nocy 25 lutego br. napadł na ulicy przechodzącą samotnie Stefanję Benzar i wyrwał jej torebkę z pieniądzmi.

Buchaczek tak w śledztwie, jak na rozprawie wypierał się winy, tłomacząc się, że wogóle nocami z domu nie wychodził.

Poszkodowana Stefania Benzar dziewczyna lekkich obyczajów, stanowczo twierdziła, że osobnikiem, który jej wyrwał torebkę był oskarżony, niemniej świadectwo jej było znać dla sędziów przysięgłych niewystarczające, bo jednogłośnie zaprzeczyli winy oskarżonego, a trybunał na tej podstawie wydał wyrok uwalniający.

Podczas tej rozprawy mało zresztą ciekawej nie obeszło się bez incydentu, który się zakończył dla obrońcy wcale dotkliwie. Oto dr. Żywicki w obronie swej kilkakrotnie wyrażał się niewłaściwie, tak, że go przewodniczący musiał upominać. Przy końcu swego przemówienia obrońca wyraził się o zdaniu prokuratora co do kary, że nie wie, czy powiedzenie jego jest więcej śmieszne, czy więcej głupie. Wobec takiej niewłaściwej wycieczki trybunał po naradzie zasądził p. Żywickiego na zapłacenie grzywny 100 zł za naruszenie powagi tak sądu, jak prokuratora.

Tortury więźniów w Rumunji.

(Inf. Międzynar.). W Bukareszcie ukazała się niedawno publikacja rumuńskiej „Ligi praw ludzkich“, która podaje wstrząsające szczegóły nieludzkiego postępowania rumuńskiej „Siguranza“ (władz bezpieczeństwa). Broszurę wydał sędziwy dziennikarz, Costa-Foru, sekretarz Ligi, człowiek przekonań burżuazyjnych, ale szczery obrońca demokracji i praworządności. Costa-Foru posługuje się w swej broszurze obfitym materjałem dowodowym, który pod pręgierz stawia władze rumuńskie, za pomocą tortur wszelkiego rodzaju pragnące z politycznych więźniów wydobyć zeznania. Odnosi się to głównie do aresztowanych przy odkryciu w grudniu ub. roku rzekomo komunistycznego spisku. Oto co pisze o tem Costa-Foru:

„Aresztowanych poddawała Siguranza naprzód „przesłuchaniu“. Polegało ono na tem, że bito ich całemi godzinami tak we dnie jak i w nocy, żelaznemi sztabami albo laskami kauczukowemi, po rękach, w pięty, po twarzy i głowie, deptano nogami, zmuszając w ten sposób skrwawione i napół omdlałe z bólu ofiary do podpisywania zeznań, w których uznają się winnemi zarzuconych im zbrodni.

W niektórych miejscowościach stosowano rafinowane tortury: krępowano ramiona na plecach tak silnie, że kości pękały, rozgniatano palce w prasie oraz stosowano inne środki, wywołujące uszkodzenie wewnętrznych organów, a pociągające za sobą omdlenie i wybuch krwi z ust i nosa. Omdlałych przywracano do przytomności i wznawiano tortury. Aby skłonić do mówienia męża, bito w jego obecności żonę, ojców bito wobec ich dzieci, pokrwawionych, słaniających się na nogach pokazywano świeżo aresztowanym jako „odstraszający przykład“, innych aresztowanych umieszczono w pobliżu, aby słyszeli krzyki i jęki torturowanych. W Aradzie jeden z aresztowanych pod wpływem tortur popadł w obłęd, dwaj inni, Toth i Nagy przecięli sobie żyły, aby ujść nieopisanym męczarniom“.

Te oskarżenia, podnoszone przez liberała są najwymowniejszym dowodem haniebnego i barbarzyńskiego systemu, który włada w Rumunji, urągając kulturze i cywilizacji ludzkości.

—:::—

Protesty przeciw zamachowi na równość wyborczą.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej kom. administracyjnej przed przystąpieniem do porządku dziennego tj. do dalszego ciągu dyskusji nad gminną ordynacją wyborczą, przewodniczący poseł Putek odczytał przeszło 100 petycji, nadesłanych przez poszczególne rady gminne, które oświadczają się za równością prawa wyborczego a przeciwko pluralności. — Następnie w dyskusji nad art. 2 traktującym o podstawach pluralności zabierał głos: pp. Kozłowski (ZLN), Popiel (NPR), Jaworowski (P. P. S.).

Kryzys gospodarczy w Niemczech.

BERLIN, 23. kwietnia (Pat.) Wedle doniesienia „Voss Zeitung“ z Essen, brak zbytu w przemyśle górniczym doprowadził do dalszej redukcji robotników. Na kopalni „Bonifacjusz“ wypowiedziano pracę 200 robotnikom. W kopalni „Plute“ z 2 szycht zwolniono po 50 robotników. Zapowiedziana jest dalsza redukcja robotników.

BERLIN, 23. kwietnia. (Pat.). Według doniesienia „Lokalanzeiger“ firmy tekstylne znajdują się w bardzo trudnem położeniu finansowem. Szczególnie w Berlinie, do majątku wielu z tych firm, ma być otwarty konkurs.

Trzech szpiegów komunist. w Niemczech skazano na śmierć.

LIPSK, 23 4. W długotrwającym procesie czeki rosyjskiej zapadł wczoraj wyrok. Trzech oskarżonych, Neumanna, Skobiewskiego i Pögego skazano na śmierć i na 27 lat więzienia łącznie. Inni oskarżni otrzymali karę więzienia od 15 do 2 lat.

Tajemniczy zgon.

BERLIN, 23. kwietnia. (Pat.) Sekcja zwłok b. ministra poczt Hoeflego wykazała, że śmierć nie nastąpiła wskutek zamachu samobójczego

—:::—

Jakie ilości soli produkuje Polska?

Min. handlu i przemysłu ogłasza dane statystyczne w sprawie produkcji soli.

W styczniu b. r. w okręgu krakowskim, drohobyckim i stanisławowskim w dziesięciu żupach solnych, zatrudniających ogółem 3.140 robotników, wydobyto soli kamiennej 12.055 tonn, warzonki zaś 5.507 tonn.

W okręgu częstochowskim w jednej żupie solnej zatrudniającej 72 robotników wydobyto 33 tonn warzonki. W okręgu poznańskim (Inowrocław) w dwóch żupach solnych, zatrudniających 515 robotników, wydobyto soli kamiennej 8.854 tonny, zaś warzonki 3.218 tonn. Łączna ilość wydobytej soli w miesiącu styczniu b. r. jest o 1.503 tonny mniejsza, niż w grudniu r. ub.

—:::—

Katastrofalne położenie robotników w Zagłębiu krośnieńsk.

KROSNO, 20. kwietnia.

W sobotę, dnia 18. kwietnia, odbył się tu masowy wiec robotników pozbawionych pracy. W zgromadzeniu wzięło udział około 1500 robotników, którym zagląda w oczy widmo śmierci głodowej ze względu na utratę zasiłków. Natomiast kryzys, który już doszedł w przemyśle naftowym do granic niebywałych, zamiast słabnąć, wzmaga się w dalszym ciągu, tak, że niektóre kopalnie zamyka się całkowicie, w niektórych doszła redukcja do 60 proc. i wyżej. Wiec zagaił tow. Barański, na którego wniosek wybrano następujące prezydjum: tow.: Bocheńskiego, Klatkę i Wojtowicza.

Tow. Bocheński w dłuższym referacie wykazał prace Rady Zw. Zawodowych i rezultaty tej pracy, tow. Klatka wskazywał na ciężkie położenie bezrobotnych, a tow. Wojtowicz w dłuższym referacie wykazał przyczyny kryzysu jak również rabunkową gospodarkę kapitału, i w myśl swojego referatu przedłożył następującą rezolucję, którą zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

Zgromadzeni robotnicy bezrobotni w dniu 18. kwietnia oświadczają:

1) Redukcja robotników naftowych w tych rozmiarach jest niczem nieuzasadniona, gdyż, jak wykazuje bilans Min. Przemysłu i Handlu produkcja ropy między rokiem 1920 Ha 1924 wzrosła o 70.000 ton, a natomiast redukcja robotników w przemyśle naftowym doszła do 60 proc.

2) Zgromadzeni oświadczają, że przemysł naftowy nie może być zabawką w rękach przemysłowców, by mogli swoje bezdenne kieszenie napełniać kosztem egzystencji rodzin robotniczych.

3) Żądamy, by rząd wniósł ustawę, aby wedle ilości wyprodukowanej ropy wiercono nowe otwory.

4) Ponieważ wielu spekulantów żeruje na terenach naftowych, a wykupiwszy większą ilość terenów nie przystępuje do pracy, należy wnieść ustawę przez rząd, by takie kontrakty były rozwiązane.

5) Ponieważ robotnicy w niczem nie zawinili temu bezrobociu, przeto protestują przeciwko rabunkowej gospodarce i żądają, by sanacja skarbu, która takim trudem i kosztem robotników została przeprowadzona, nie ucierpiała.

6) Robotnicy oświadczają, że o byt i egzystencję swoich rodzin będą walczyli do ostatnich sił.

W dyskusji przemawiali jeszcze tow. Pęcak i inni, poczem uformował się olbrzymi pochód ze sztandarami i tablicami, na których były uwidocznione żądania: „Żądamy pracy", „Żądamy uspołecznienia kopalń", Żądamy chleba dla rodzin" i t. p.

Przy śpiewie pieśni robotniczych przybył pochód pod starostwo, gdzie delegaci, a to: tow.: Bocheński, Klatka, Wojtowicz, Pęcak, Szydło i Baranowski udali się do p. starosty, któremu przebieg zgromadzenia przedstawił krótko tow. Wojtowicz i wręczył uchwaloną rezolucję.

P. Starosta uznał zupełnie słusznemi żądania robotników i przyrzekł u władz wyższych starać się o zapobieżenie bezrobociu, ewentualnie o dalsze wypłacanie zasiłków.

Demonstracja wywarła wielkie wrażenie, w naszem mieście, gdyż tak wielkiej ilości bezrobotnych jeszcze zagłębie krośnieńskie nie oglądało.

Szkoły polskie na obczyźnie.

Najwięcej stosunkowo szkół jest w Paranie.

Wszędzie w mniejszych lub większych skupieniach polskich na obczyźnie, gdzie tylko rośnie gromadka polskich dzieci, rodzice czynią starania o szkołę polską.

Poza granicami Rzeczypospolitej wiele dawnych placówek zostało obecnie zburzonych Odnosi się to szczególniej do Rosji sow. eckiej.

Na Ukrainie istnieją jeszcze polskie szkoły średnie w Humaniu i Żytomierzu i pewna liczba szkół początkowych, duch polski jednak w nich zamiera. Na sowieckiej Białorusi jest 57 szkół mieszanych o 167 nauczycielach i 3345 uczniach. — Pozatem istnieje polska szkoła pedagogiczna w Mińsku licząca 22 nauczycieli i 126 uczniów.

Na Łotwie jest Polaków około 80.000, z tych 60.000 w zwartej grupie a reszta rozproszona. Jest tam 14 polskich szkół dla 3190 dzieci.

Na Litwie jest 5 polskich szkół średnich a 38 powszechnych, z tych 25 przez rząd subsydjonowanych.

W Niemczech wszędzie szkolnictwo polskie przedstawia się w nader szczupłych rozmiarach, jest tłumione i ograniczane. Po plebiscytach, wszystkie uczynione koncesje zostały cofnięte.

Na Śląsku Opolskim istnieje tylko 12 szkółek początkowych, układami międzynarodowymi zagwarantowanych.

W tej części Śląska Cieszyńskiego, która przypadła Czechom, jest polskich szkół powszechnych 78, uczy się w nich 13.892 dzieci. Poza tem jest prywatnych 11 ochronek, 7 szkół powszechnych, 6 wydziałowych, 1 szkoła średnia w Orłowej i 9 szkół zawodowych. Dla Polaków rozproszonych po Czechach szkół polskich niema wcale.

W Rumunji posiadamy 27 polskich szkół, w Wiedniu dwie szkółki.

Na około 600.000 robotników we Francji istnieje obecnie 22 szkółki polskie, w Anglji szkoła polska liczy 40 uczniów, w Turcji istnieje szkoła polska w Adampolu.

W największem amerykańskiem skupieniu polskiem dzieci polskie bądź chodzą do szkół amerykańskich, bądź uczą się prywatnie, w sposób wadliwy i niedostateczny. Na 800 polskich parafji katolickich 511 posiada szkoły, przez zakonnice najgorzej prowadzone. Oprócz tych utrzymuje kilkaset szkół polski kościół narodowy. Szkół świeckich jest kilkanaście.

Najlepiej stan szkolnictwa przedstawia się w Paranie, jest tam 119 szkół polskich.

160.000 robotników, objętych lokautem

KOPENHAGA, 23 4. Od miesiąca trwający już konflikt między przedsiębiorcami, a robotnikami, który przejawiał się poszczególnymi strejkami i lokautami, doprowadził do powszechnego lokautu, dotykającego około 160 tys. robotników

Zwalczanie żebractwa.

W jednem z pism lwowskich pojawiła się notatka z podaniem sposobu zwalczania żebractwa. Pisarz powołuje się na zrobione doświadczenia zagranicy i poleca zaprowadzenie „bonów żebraczych". Dokumentuje temsamem oczywiście największą nieznajomość sprawy, bo zagranica, mam na myśli Niemcy, choć te bony ma, innych szuka leków na klęskę żebractwa. — Tam się produkuje, tam się — płaci podatki należyte i w ten sposób daje się szerokim warstwom zarobek i utrzymanie. Miasta pod naporem i pomocą mieszkańców upiększają się, rozbudowują i dla tego nieszczęśliwiec tylko i kaleka chodzi żebrać.

U nas natomiast jest zupełnie inaczej. — Pewno nigdzie na świecie tyle pachnideł, smarowideł, pudrów, eleganckich bucików i pończoch damskich nie spotka, jak u nas. Porównywując Polskę z Niemcami, widzi się, jak w kraju murzynów, którzy za świecidełka, pudełka duszę zaprzedają.

Ażeby usunąć żebractwo, trzeba produkować, budować, naprawiać, jak zagranica, ale i należyte — podatki płacić.

Jeszcze o Muraszce.

Bardzo zagadkowe indywiduum.

„Robotnik" otrzymał nast. list:

Józef Muraszko jest to bardzo zagadkowe indywiduum. Działalność jego podczas pobytu w Rosji jest tajemnicą. Natomiast nie można nazwać tajemnicą jego czynów po powrocie do kraju, gdzie splamił się swemi uczynkami w stosunku do ludzi, z którymi łączyło go życie, zostawił w ich pamięci jaknajgorsze o sobie mniemanie.

Prasa, interesując się osobą Muraszki, nie prawie nie wspomina o rodzinie jego, a jeżeli zamieszcza jakąś wzmiankę, to jest ona rozbieżna z rzeczywistością, chociażby taki fakt, że ojciec Muraszki był urzędnikiem rosyjskiej t. zw. „ochrany" (Kurjer Poranny). Ojciec jego nie był nigdy urzędnikiem ani też prawosławnym, był organistą wiejskim i pracując w tym zawodzie umarł. Jeden z braci Muraszki, Czesław, wyjechał na Litwę, gdzie należał do partyzantki litewskiej, wyróżniając się z pośród innych strasznem zezwierzęceniem podczas potyczki z naszemi oddziałami wojskowemi w 1920 r., kiedy to ludność wsi Kadysz — Rządowy, położonej w pow. Augustowskim ziemi Suwalskiej, była świadkiem strasznych tortur zadawanych przez Czesława Muraszkę w ohydny sposób, naszym rannym żołnierzom ze słowami: „zdychaj, przeklęty psie polski". Wiadome również jest, że ten Czesław Muraszko jest obecnie na Litwie kierownikiem punktu szpiegowskiego.

Szkocja os. wojsk., dn. 17. kwietnia 1925 r.

ZBIGNIEW OGIŃSKI.

Kurs dla dozorców targowych.

Prezydjum Magistratu przystępuje do urządzenia bezpłatnego kursu dla nadzorców targowych. Kurs odbywać się będzie w biurach Fizykatu miejskiego (pl. Dąbrowskiego) w godzinach wieczornych.

Program kursu obejmuje: 1) hygienę przechowywania i sprzedaży środków spożywczych, 2) naukę o poborze próbek towarów zakwestjonowanych, 3) towaroznawstwo.

Podania o przyjęcie na kurs z podaniem dokładnego miejsca zamieszkania wnosić należy bezzwłocznie do Biura prezydjalnego Magistratu. Kandydaci winni wykazać się świadectwem ukończenia conajmniej szkoły powszechnej, świadectwem zdrowia oraz nieprzekroczonym 40 rokiem życia.

Termin rozpoczęcia kursu ustalony zostanie po zgłoszeniu się odpowiedniej liczby kandydatów.

Uczestnicy kursu mogą po ukończeniu kursu z dodatnim wynikiem ubiegać się o posady nadzorców targowych przy Magistracie miasta Lwowa i wnieść o nadanie tych posad osobne podanie do Biura prezydjalnego Magistratu, samo jednak ukończenie kursu nie nadaje żadnych praw do przyjęcia do służby miejskiej.

Moralność płciowa w Rosji sowieckiej.

Upadek moralności wśród młodzieży w Rosji sowieckiej daje się odczuwać coraz silniej. W oficjalnej prasie sowieckiej podnoszą się głosy, stwierdzające to niebezpieczeństwo i wzywające młodzież komunistyczną do podniesienia poziomu etyki w sprawach płciowych. W jednym z ostatnich numerów bolszewickiej „Prawdy" Smidowicz, członek wszechrosyjskiej egzekutywy, umieścił artykuł zatytułowany „O miłości", w którym konstatuje, że proletarjacka młodzież w dziedzinie życia płciowego hołduje najbardziej nieetycznym poglądom. „Młodzież sądzi — pisze Smidowicz — że komunizm głosi hasło jak najprymitywniejszego rozwiązania problemu „miłości płciowej". Dlatego według niej wszystko, co wykracza poza ramy najprymitywniejszego życia płciowego Hotentotów czy innych ludów dzikich, uważana jest za małomieszczaństwo. Młodzież komunistyczna wyznaje trzy Pierwsza brzmi: Każdy młody komunista powinien i musi zadowalać swój popęd płciowy; druga: Każda młoda komunistka, na którą padnie wybór młodzianka jest zobowiązana uczynić zadość jego życzeniu, w przeciwnym razie jest burżujką, niegodną nazwy komunistki. Trzecia teza: Nieodzownym atrybutem każdej młodej pary jest lekarz, któryby przeprowadzał spędzenie płodu.

W salach komisji, która udziela pozwoleń na spędzanie płodu, spotkać można roje młodych dziewcząt brzemiennych, w których oczach można wyczytać całą smutną historję tej komunistycznej miłości. Komisja oddała te, nie czyniąc zadość ich prośbom, gdyż na spędzenie płodu pozwala się tylko wówczas, gdy matce grozi niebezpieczeństwo życia albo gdy jest ona już obciążona liczną rodziną. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, gdy dziecię przyjdzie na świat. Młodzi ojcowie nie troszczą się wcale o nie, domy dla niemowląt są przepełnione; w największej ilości wypadków troska o dziecko spada na młodą matkę. Równość między młodemi komunistkami a ich męskimi towarzyszami jest illuzoryczna — w rzeczywistości są one zdegradowane do roli samic".

Autor ostrzega młodzież żeńską przed przyjmowaniem tego rodzaju etyki płciowej, która kobietę poniża w godności ludzkiej, czyniąc ją tylko przedmiotem chwilowej rozkoszy mężczyzny.

Powyższe uwagi znanego przewódcy bolszewickiego są druzgocącą krytyką obyczajowego zwyrodnienia, któremu ulega młodzież pod wpływem teorji, narzucanych życiu; a działających jak trucizna na duszy i ciało. A głosicielką tych teorji o „wolnej miłości" był nie kto inny, jak znana komunistka, pani Kołłątajowa, której ewangelja, głoszona z emfazą, w zastosowaniu praktycznem tak pustoszaco działa na zdrowie moralne młodzieży rosyjskiej.

—:::—

Z tajemnic podziemnych.

Ciekawe odkrycia na terenie Kremla.

Z Moskwy donoszą dzienniki, iż władze sowieckie, przedsięwzięły na terenie Kremla szereg wierceń w celu zbadania gruntu pod projektowaną kolej podziemną.

Wiercenia te dokonane w 90 punktach Kremla, doprowadziły do ciekawych odkryć. Oto w otworach wywierconych znaleziono rozmaite przedmioty, wskazujące istnienie w tych miejscach szczątków siedzib ludzkich z epoki kamiennej, a także stwierdzono istnienie katakumb w pobliżu wież: Arsenałowej, i Tajnickiej.

Rosyjscy uczeni przypuszczają, że z pod wieży Arsenałowej prowadzą też kurytarze do tych cel podziemnych, w których Iwan Groźny kazał ukryć słynną swą bibljotekę, złożoną z 800 ksiąg niezmiernie rzadkich, a oprawianych w okładki z czystego złota.

Co do istnienia tego skarbu, to wskazówki znalezione przez uczonych rosyjskich nie pozwalają wątpić, że był rzeczywiście ukryty przez Iwana Groźnego i dotychczas nie znaleziony. Poszukiwania jednak przedsięwzięte w tym kierunku przez prof. Sterleckiego w r. 1912 musiały być przerwane, z powodu braku funduszów.

WIEŻA POD ZIEMIĄ.

Nadzwyczajnego też odkrycia udało się dokonać Anglikom, w Ur w Chaldei. Poszukiwania archeologów doprowadziły do odkopania jednego z największych i najwspanialszych pomników Mezopotamji, a mianowicie wielkiej wieży świątyni boga księżyca, wybudowanej na 2300 lat przed Chrystusem.

Wybudował ją król Engor, a odnowił Nabuchodonozar i ozdobił bogato płaskorzeźbami w kamieniu. Rzeźby te przedstawiają ważniejsze zdarzenia z jego panowania.

JOHN GALSWORTHY.

Dwaj królowie.

Gorące słońce odebrało świeżość liściom wysokich drzew. Nie przejeżdża ani jeden wóz przez puste ulice, zatopione w słonecznym skwarze. Mój pies dyszy z gorąca, język zwisa mu z szeroko rozwartego pyska. Zamarł zupełnie ruch na tej bocznej uliczce wielkiego miasta, z dużemi wystawami, przestronnemi ulicami, wyniosłemi drzewami.

Na tej ulicy stoi przed wysokim domem, zgrzane, ubrane w łachmany kobieciątko. W ręku trzyma parę gałązek lawendy. W rynsztoku siędzi inna niewiasta. Z jej brudnego, podartego okrycia wygląda okrągła twarzyczka niemowlęcia,, które ssie ze starego gumowego smoczka próżnej flaszki. To niemowlę patrzy daleko w świat. Patrzy niewinnemi oczyma w ten wielki świat, który wypełniony jest pyłem, żarem i głodem. Patrzy takiemi oczyma, jakby zrozumiało i pojęło istotę rzeczy. Ta kruszyna pojęła już wszystko, co poznać mógłby stary, doświadczony człowiek. Jego oczy patrzą cierpliwie i tylko przechyla się do wychudłej piersi kobiety, której oczy patrzą tak samo poddańczo i cierpliwie.

Moje siostry, biedne stworzenie z tem robaczkiem prosi o pomoc. Jej mąż zginął w jakimś wypadku. Z dalekiej okolicy dowlekli się oboje do wielkiego miasta. Pomóżcie! Bóg wam za to zapłaci, kupcie tylko jedną, małą gałązkę. Matka i dziecko, siedząc w pyle przydrożnym i brudzie, patrzą błagalnie.

Bednej gałązki lawendy.

— — — — —

W przestronnej sali wysokiego domu, tańczy słońce, przedzierając się przez szpary firanek. W tem tańczącem świetle chodzą ludzie pocichutku, szepcą i uśmiechają się.

Na górze, gdzie rozpościera się miły chłód leży młoda matka w białem, miękko wyściełonem łóżku. U jej stóp wyczekuje piastunka. W jej ramionach spoczywa nowo narodzone niemowlę okrągłe, i różowe, z czapeczką na głowie, dokoła niego zachwycone, korne oblicza, które patrzą z zachwytem na tę odrobinę otuloną w jedwabną, miękką wełnę.

Jeden krzyk niemowlęcia — a wszyscy drżą zaniepokojeni.

Zegar tyka, trzewiki niańki bezszelestnie suną po podłodze, w górę unosi się szept modlitwy. Wieczór przynosi łagodny powiew lip a matka uśmiecha się w poduszkach białego łóżka.

Ty władco w gorącej ulicznej spiekocie i ty władco w tem chłodnem, miłem wnętrzu — obydwaj objęliście władztwo w dziedzinie waszych królestw.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca" (gośc. wyst Skupiewskiego).
Sobota, o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia".
Sobota, o godz. 7.30 „Maskarada na poddaszu".
Niedziela o godz. 7.30 „Maskarada na poddaszu".
Niedziela, o godz. 3 popoł „Lizetta".
Poniedziałek, o godz. 7.30 „Królowa Saby".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Swit, dzień i noc" (z p. Łozińską i Hierowskim. — 50 proc. zniżki).
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca" (50 proc. zniżki).

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI. ul. Słoneczna:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica" (z pp. Wrońską i Rylską. — 50 proc. zniżki).
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Agri" (50 proc. zniżki).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.

Od soboty występy subretki p. Wiery Kaniewskiej i p. Brejtmana w operetce „Almor gdzie mieszkasz?"

POŻEGNALNY WYSTĘP BELINY - SKUPIEWSKIEGO. Znakomity artysta wystąpi na naszej scenie po raz ostatni dziś tj. w piątek w „Tosce".

DRUGIE PRZEDSTAWIENIE „MASKARADY NA PODDASZU". Prześliczna sztuka Vojnovića powtórzona będzie w sobotę. Przedstawieniami lwowskiemi „Maskarady" żywo interesuje się Warszawa która grać będzie tę sztukę za kilka tygodni.

O REALIZOWANIE BLOCZKOW KWIETNIOWYCH. Dyrekcja teatrów miejskich raz jeszcze przypomina, że bloczki abonamentowe należy bezwarunkowo w tym miesiącu realizować, gdyż w maju nie będą absolutnie prolongowane.

WIECZOR AUTORSKI ARTURA LAUTERBACHA. W sobotę, 25. bm. o godz. 7.15 odbędzie się w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5, wieczór autorski A. Lauterbacha. Bilety do nabycia wcześniej w księgarni „Oświata", w dniu wieczoru przy kasie.

Z wydawnictw.

„PRAWDA". Ukazał się we Lwowie nr. 1 „Prawdy", czasopisma organizacji ku szerzeniu polskiej myśli obywatelskiej wśród ludności żydowskiej. Z artykułu wstępnego „Prawdy" wynika, iż większość społeczeństwa, choć dla tych czy innych powodów oddała nawet swe głosy w r. 1922 na „16" czy „17", bynajmniej nie uważa koła żydowskiego, a tem mniej sjonistów za swych reprezentantów. Te zrzeszenia żydowskie, które zdołały skupić za sobą znaczne ilości wyborców po zróżniczkowaniu społecznem, a więc kupcy, rzemieślnicy, a przy wyborach gminnych — ortodoksja, nie posiadają wyraźnego zabarwienia narodowego. Masy żydowskie stoją równie daleko od sjonizmu, jak i od polskości, pismo stawia sobie za zadanie krzewienie uczuć obywatelskich wśród ludności żydowskiej. Na treść numeru składa się art. „O szkolnictwie żydowskiem", „O cześć b. p. dr. Tobjasza Askenazego", oraz obszerne sprawozdania organizacyjne ze Związku Polaków wyznania mojżeszowego, z Klubu mieszczańskiego, z żyd. klubu mieszczańskiego, z żyd. klubu mieszczańskiego, z kół T. S. L. im. Goldmana, oraz akademickiego Zjednoczenia.

Korespondencja z Warszawy, oraz obszerna kronika życia żydowskiego dopełniają treści numeru.

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH, Lwów, ul. Zimorowicza 5, wydała ostatnio „Czterech Jeźdźców Apokalipsy". Nie wiele jest dziś powieści, które zyskały tak potężny rozgłos, jak utwór Ibaneza. Przetłumaczono go na wszystkie niemal języki, wyświetlano na filmach jednej i drugiej półkuli.

Powieść Ibaneza jest wielkim obrazem współczesności, malowanym z rozmachem wprost epickim, pełnym bystrych spostrzeżeń i uwag tak głębokich, że kto wie, czy nie jedyna z całej twórczości doby obecnej, zostanie jako dokument epoki.

Chrzest dzieci.

Niniejszy agitacyjny obrazek z Rosji sowieckiej, zamieszczony był w jednem z rosyjskich pism humorystycznych pióra Poljarnego.

Semion Gromow, nędzny chłopina, o rozwichrzonych włosach i niespokojnie latających oczach jest mocno wzburzony; czworo dzieci, rok po roku stanowiły dla jego gospodarstwa ciężar niemały. A tu żona jego Darja powiła tej nocy znowu i to dwoje odrazu, dziewczęta.

Gromow poruszył bezradnie rękoma, chrząknął, splunął i zaczął narzekać:

— A to głupia historja!... Przecie to było całkiem niepotrzebne... tak bez zastanowienia rodzisz jedno po drugiem. Chyba dobrze wiesz, jak jesteśmy biedni... Jeżeli ty chcesz, żeby zawsze wszystko było po twojej woli, to ja już będę wiedział, co robić, tamtych czworo ochrzciliśmy, a tych dwoje ochrzcić nie dam i basta!

— Ty przeklęty poganinie — odkrzyknęła Darja — ciebie już chyba całkiem bies opętał! To tych dwoje niebożąt ma róść jak tatarskie bachory? Cała wieś będzie się z nas śmiała, nigdzie nawet pokazać się nie będzie można...

— Co tam wieś — zamruczał Gromow. A czy to wieś będzie płaciła popowi? Wczoraj przyszedł tu z miasta na urlop Witka Bołdyrjow i opowiadał, jak się to w mieście takie rzeczy robi. Tam — mówił — jest taki dom dla chłopów, przynosi się tam dziecko, a towarzysze zaraz dają dla niego czerwoną koszulkę, płótna na pieluszki i jeszcze pieniędzy... Pomyśl, to będzie najlepszy rachunek dzieci nie zanosić do klechy. — Damy dzieci ochrzcić komunistycznie i basta!...

Gromow rozpływał się z radości: nie będzie niepotrzebnych kosztów, jak dobrze pójdzie, dostanie jeszcze na tem chrzcie komunistycznym pięć rubli i pewnie dla każdego dziecka po trzy ruble. A do popa ani rusz bez pieniędzy... Miał sam wszystkiego trzy ruble w kieszeni. A tu wszędzie tak trza pieniędzy, że nie wiedzieć jaką dziurę tem załatać.

Ale baba ani słyszeć nie chce; jak sobie co w głowę wbije, tak ani rusz; wciąż swoje i swoje:

— Nie i nie, żebyś mnie tu miał zabić na miejscu.

— Twój Witka — mówi — to pierwszy płotkarz we wsi. Chcesz go słuchać, dobrze, on nie wiem co ci naopowiada... Koszula zadarmo... Jeszcze czego!

Gromow nie chciał już przekonywać żony. Poskrobał się w kark i westchnął głęboko:

— Jak myślisz, ale to by było całkiem bez sensu dziecka zanosić do popa... on nas dobrze oskubie ten drań kudłaty... nic tylko strata!

*

Następnego dnia zaprzągł Semion szkapę i zawiózł dzieci z babką Lukerją do popa.

Pop wyszedł przed dom, spojrzał na Gromowa i marszcząc czoło, zaczął prawić:

— Ty mi nie zapłaciłeś jeszcze starych długów, należy mi się od kiedy, kiedy ośmdziesiąt kopiejek za mszę. Teraz już nie ma kredytu... Naprzód płacić a potem możemy pogadać.

— Ja, przecie zaraz płacę, gotówką, ojcze!

— A jakże! Wszyscy odstąpiliście od cerkwi, nic, tylko chcielibyście waszego plebana oszukać... Zresztą dobrze. Ten interes będzie kosztował pięć rubli.

— Ależ ojcze duchowny, skądże mam wziąć tyle pieniędzy. Przed wojną żądaliście pół rubla a teraz chcesz aż tyle?

— Przed wojną inaczej się za wszystko płaciło.

Zaczęli się targować. Uparcie i długo się targowali. Nie obeszło się bez słów obelżywych. To dobijali targu, to zaczynali od nowa. Aż się spocili. Ale nakoniec przyszło do ugody. Po jednym rublu od każdego dziecia-ka, ośmdziesiąt kopiejek długu i dwadzieścia kopiejek na świecę. A pieniądze mają być zapłacone zaraz.

I tak trzyrublówka Semiona powędrowała do przestronnej kieszeni popa.

*

Gromow wróciwszy do domu, wściekał się ze złości.

— Mówiłem ci że wydrze mi ostatnie trzy ruble, ty głupia babo...

Darja wypytywała męża o wszystko a dowiedziawszy się jak było popadła także w złość i zaczęła ujadać na popa.

— Dziecko pokropić, odmówić krótką modlitwę i za to rubla! A jak my musimy plecy zginać za rubla... Jaki przeklęty nicpoń... Jak poganin...

Długo, długo tak łżyła, aż potem nagle się uśmiechnęła i powiedziała delikatnie:

— Nie złość się Senja, wszystko da się odrobić. Zawieź dzieci do towarzyszy... w mieście mogą je jeszcze raz ochrzcić... Strata się pokryje...

Przed oczyma Semjona zamigotały czerwone koszulki, mocne, żółte pieluszki, pięciorublówka, zielona trzyrublówka i zaczął na nowo wygadywać na popa, żonę, na głupotę chłopów a gdy już sobie ulżył, powiedział uspokojony:

Tak, tak, trzeba je będzie przechrzcić... Rano zaprzęgam i zawiozę dzieci do miasta...

Z ruchu zawodowego.

§ BOJKOT W FABRYCE POLSKIE ZAKŁADY OBROBKI DRZEWA „FORNUS“, ul. Mickiewicza 22. z powodu niskich płac i nieuznania organizacji, oraz męża zaufania, ostrzega się robotników stolarskich oraz maszynowych, by w odnośnej firmie pracy nie podejmowali aż do odwołania.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

HANDLOWIEC z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: Lwów, ul. Łyczakowska 35 — Szumer.

RZEŹBIARZ meblowy i kościelny poszukuje pracy, ul. Rycerska 37, lub ul. Radziwiłowska w Zamarstynowie u p. Sawki.

POMOCNIK działu perfumeryjno-galanteryjnego poszukuje posady. Zgłoszenia pod »Uczciwy« Biuro ogłoszeń Hetmańska 22.

Poszukuję posady jako kelnerka, Lwów, ul. Janowska 15 u p. Łomzikowy.

RUTYNOWANY handlowiec z działu winno-korzennego i bufetowego b. kierownik konsumu Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie oraz kółek rolniczych poszukuje odpowiedniej posady łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Rutyna 1250“.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496